



"GLOB"
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-022 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53

CZAS ul. Wielopole 3. II p.
31-072 Kraków
KRAKOWSKI

Nr 86 z dn. 4-05-92

Szekspir w rytmie rocka

Chociaż (podobno) w czar-
tek aktorzy nie umieli jeszcze
tekstu, w niedzielę doszło do
premii. JERZY FEDORO-
WICZ wystawił w Teatrze Lu-
dowym „Romea i Julię”. Nie
byłoby w tym nic dziwnego,
gdyby nie to, że aktorami w
tym spektaklu byli represen-
tanci zwalczających się sub-
kultur młodzieżowych — skin-
headów (ogólnie rzecz biorąc
— narodowców) i punków (w
uproszczeniu — anarchistów).
Jedyną niez zaangażowaną była
w tym spektaklu Julia, piętna-
stoletnia Ewa Łacny, która kil-
ka miesięcy temu zajęła dru-
gie miejsce w konkursie na ro-

łę Julii w normalnym, profes-
sjonalnym przedstawieniu.

Obsada tej tragedii, opowia-
dającej o dwóch skłóconych ro-
dach, narzucała się sama, Ca-
puletich zagrali skinheadzi i
ich dziewczyny, Montekich —
punk. Naturalną koleją rzeczy
w rolę Romea wcielił się punk,
Wiesław Zagól. W intencji re-
żysera, Jerzego Fedorowicza,
spektakl miał być nie tylko
wydarzeniem artystycznym,
ale również seansem psychote-
rapeutycznym, swoistą psycho-
dramą opowiadającą o skłóco-
nych, nienawidzących się gru-
pach ludzi, którzy godzą się
nad grobem młodziutkich, za-

kochanych ofiar ich waśni. I
na te dwa wątki położył naci-
sk reżyser, przykrawając
tekst do możliwości aktorów
niezawodowych.

Aktorzy wystąpili w swych
strojach i fryzurach organiza-
cyjnych, przedstawieniu towa-
rzyszyła znakomicie dobrana
ostra muzyka rockowa. Udane
były zwłaszcza układane przez
profesjonalistę, Pawła Zarem-
bę, sceny walki, w które akto-
rzy wkładali całe serce. Ale
jak powiedzieli, po spektaklu
walczyć ze sobą poza sceną
(chyba) już nie będą. Szcze-
góły wkrótce.

Wybrane sceny z „Romea i
Julii” można oglądać na Sce-
nie NURT Teatru Ludowego od
poniedziałku do środy o godzi-
nie 18.

(AVD)